Nr. 72. w Czwartek dnia 25. Marca 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERATY:
1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości
przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 23. Marca. — Według nadeszłéj tu wiadomości z Wenecyi umarł tam w d. 22. b. m. tameczny gubernator fortecy Gorzkowsky.

Kopenhaga, 23. Marca. — Na posiedzeniu tajném rady państwa rozpoczną się w przyszły piątek dyskusye nad sprawą księstw.

— Według Berlingsche Zeitung brzmiała odpowiedź rządu duńskiego na notę bundestagową w duchu zgody. Tenże dziennik donosi, że komisya finansowa o takie wnosi zmiany budżetu, że niepotrzeba nadzwyczajnych podatków nakładać na księstwa.

Paryż, 23. Marca. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza cesarski dekret reorganizujący radę admiralicyi. — Tenże dziennik donosi, że książe Hieronim wraca do zdrowia. — Na giełdzie więcéj życia; na początku więcéj pewności niż w końcu, wiele papierów było na przedaż.

Londyn, 24. Marca. — Według urzędowéj wiadomości, były namiestnik Kantonu Yeh jest w drodze do Kalkuty. Pełnomocnicy Ameryki i Rosyi wraz z pełnomocnikami państw zachodnich odesłali wspólne żądania do Pekinu, na które spodziewają się odpowiedzi chińskiéj w połowie Marca. — Dnia 10. Marca zniesiono blokadę Kantonu.

Berlin, 25. Marca. — Najj. Pan raczył udzielić radzcy dominialnemu Schloer w Meurs order orła czerwonego 3éj klasy na pętlicy, tudzież emerytowanemu głównemu nauczycielowi Schmidtowi w Mühlhausen, obwodzie rej. erfurckiéj i sołtysowi Pitschke w Loebnic w powiecie Saali, powszechną oznakę honorową.

Berlin, 24. Marca. — J. kr. w. książe pruski słuchał dziś przed południem referatu rz. tajn. radzcy Illaire i późniéj prezesa ministerstwa.

— Na posiedzeniu wczorajszém izby deputowanych oznajmił prezes hr. Eulenburg izbie, że J. kr. w. księciu pruskiemu złożył w imieniu izby powinszowanie wczorajszych urodzin i że J. kr. w. łaskawie je przyjął i wynurzył swą przychylność izbie. Przyjęto następnie projekt rządowy względem zniesienia zakazu mielenia poza księstwem Hohenzollern, a następnie przystąpiono do potwierdzenia etatów, udziału w zyskach pruskiego banku. W końcu odczytano sprawozdania o petycyach.

Najświeższe wiadomości. — Z nowości nic ważnego, tylko dyplomacya jest w wielkim ruchu z powodu powstania bośnijskiego, chociaż wedle traktatu paryskiego niewolno nikomu mieszać się do spraw wewnętrznych tureckich bez pozwolenia Porty. Ponieważ Austrya jakoteż Turcya podobne mają interesa, przeto Turcya niebardzoby się gniewała, gdyby Austrya interweniowała, aby Czarnogórę uspokoić. Tak przynajmniéj miał hr. Buol oświadczyć, bacząc na austryacki interes, aby stan rzeczy pozostał w tych stronach, jak jest, i aby nowa nie rosła w tych okolicach potęga, która posiadając port Kataro na całém morzu Adryatyc. i dominując nad niem, jakoteż nad okolicą, mogłaby zagrażać posiadłościom austryackim nad Adryatykiem.

Z Francyi dochodzą dwie wiadomości, pierwsza, że marszałek francuski Pelissier reprezentować będzie Francyą w Londynie w miejsce Persignego, druga że przedłożono projekt do prawa we Francyi względem tytułów szlacheckich, których próżni Francuzi w ostatnich czasach nadużywali. W powodach do tego prawa wyłuszczono, że takie rozporządzenie jest pożyteczne i rozsądne i że się to sprzeciwia moralności i dobréj polityce, jeżeli się podobną instytucyę pozostawia bez opieki przciw próżności i oszustwu, instytucyą wiążącą się z wielkiemi przypomnieniami staréj monarchii, któréj nadało nowe cesarstwo świetności i która zarazem wspiera się na uszanowaniu, które otaczało stare tradycye i na posłuszeństwie, które winniśmy najuroczystszym aktom teraźniejszego prawodastwa.

Wiadomości odebrane z Londynu potwierdzają, że rozgłoszone wiadomości przez dzienniki o tak zwanym parlamencie włoskim niczem inném nie są, jak bajką o żelaznym wilku, o którym dzienniki austryackie rozprawiały z całą powagą jako prawdzie nieulegającéj żadnemu powątpiewaniu, a którą bajkę wynalazł jakiś mrzygłód, aby zarobić sobie kilka funtów szterlingów.

Francya.

Paryż, 20. Marca. — Do Norda piszą ztąd: że Rosya domaga się zwołania konferencyi paryskiéj w celu zamiany ratyfikacyi względem zregulowania w Azyi granicy rosyjsko azyatyckiéj.

— Dowiaduję się o interesownych szczegółach względem Orsinisgo, które panu pospieszam udzielić. Pan J. Favre zapytał Orsiniego po skazaniu go na śmierć, czyby pragnął widzieć którego ze swych przyjaciół. Orsini odpowiedział, że nie chce, dla tego iż się boi, aby nie stracił swéj przytomności. Gdyby kogo z będących w Paryżu Włochów widzieć chciał, byłby nim Rzymianin Cernuschi, chociaż go osobiście nie zna. Tego uważa za jednego z naj-

GAWĘDY NAUKOWE.

(Ciąg dalszy.)

Zadziwiający przykład tego instynktu w jaskółkach i gołębiach. — Objawy pamięci osób u zwierząt. — Dwa przykłady wzięte z obyczajów słonia. — O przywiązaniu wilka. — O porozumieniu się zwierząt z sobą i o schadzkach na zabawy. — Igranie papug. — Schadzki małp.

Ten węch musi zapewne przewodniczyć wszystkim w ogóle zwierzętom w kierowaniu się za właściwym sobie pokarmem i w szukaniu zdobyczy, lub unikaniu swych wrogów. Wszystkie w ogóle drapieżne zwierzęta wietrzą pierwéj zdobycz swoją stając naprzeciw wiatru, i uczuwszy ją z daleka, kierują się w tę stronę. Lecz jak dalece ta władza jest wyłącznie tylko instynktową u niektórych zwierząt niższych gromad, może najlepiéj dowieść fakt dość szczególny, który tu przytoczę.

Mówiliśmy już, że niektóre owady karmią się dwoma całkiem odmiennemi pokarmami, przechodząc ze stanu gąsienicy do dojrzałości, i że w tym celu w stósownych pokarmach składają jaja swoje, pomocniczącego się tu zapewne wspomnieniem swego gąsieniczego stanu, przez który przechodziły. Owady kwiatów miodami karmiące się, składają nieraz jaja swoje w padłych ciałach, by zapewnić im żywność, bowiem ich gąsienice są mięsożernemi. Otóż bywają kwiaty wydające woń zgniłego mięsa, jak np. wiele gatunków Aronka i Żytwin pstry, które zapachem swoim znęcają te owady tak, że się w nie znoszą, poczem oczywiście gąsienica ich po wylęgnięciu się ginie dla braku stosownego pokarmu. Owady te widocznie nie umieją odróżnić mięsa od kwiatu i tylko przewodniczą się tu instynktem pobudzonym węchem; działają więc tu one całkiem na oślep.

Ze wszystkich faktów instynktowego kierowania się w przestrzeni, najszczególniejszym jest władza, którą posiadają gołębie i jaskółki w powracaniu do miejsc swoich, będąc od nich przewiezione na kilkaset przeszło mil, i to jeszcze dodać należy, w szczelnych zamknięciach. Próbowano ze środka prawie Atlantyku puścić gołębia przewiezionego okrętem z Europy, w klatce umieszczonéj na dnie kajuty. Gołąb puszczony najprzód wzniósł się do góry, a potem wprost udał się w kierunku miasta zkąd został wywieziony, i do właściciela wrócił. Jeżeli zmysł węchu mógł w części objaśniać kierowanie się zwierząt na lądzie, to tego faktu w żaden sposób zaliczyć nie można do ich rzędu. Nie daje się on podciągnąć pod żadną z wiadomych nam władz zwierzęcych. Żadnego o niéj pojęcia utworzyć sobie nie jesteśmy zdolni.

Ale zwierzęta nietylko są obdarzone pamięcią miejsc, posiadają one także i pamięć osób, i pamięć faktów. Poznawają one naprzykład osoby, które miały koło nich staranie, które je żywiły, na głos ich przychodzą i przywięzują się do nich, niekiedy niezmiernie silnie. — Owady nie okazują by rozumiały głos człowieka; w mrówiach zdarza się to czasem postrzegać, a mianowicie w pająkach, które przybiegają na głos muzyki, i dają się nawet czasem przyswajać w pewnym stopniu, do ręki po pokarm przychodzą, ale trudno brać to za objaw jakiejś wyższéj pojętności. Niektóre węże i ryby chowane po menażeryach wychylały się na głos człowieka i zdawały się poznawać go, lecz to są wszystkie objawy pojęć na bardzo słabym jeszcze stopniu rozwoju. Całkiem inaczéj się rzecz ma ze zwierzętami wyższego rzędu, jak z ptakami, a szczególniéj ze ssącemi.

Że koń i pies poznają i kochają swego pana, że ten ostatni poznaje nawet jego rzeczy wśród tysiąca innych, choćby były zupełnie w odmienném miejscu przez niego napotkane, są to rzeczy zbyt wiadome, nad któremi zatrzymywać się nie widzę potrzeby. Przypatrzmy się raczéj tym objawom wśród innych zwierząt, a szczególniéj u gruboskórnych i drapieżnych.

Widziano naprzykład w paryzkiéj menażeryi słonia, który zaczął okazywać oznaki wielkiego gniewu, ujrzawszy wśród tłumu pewnego człowieka, którego najwyraźniéj rozpoznawał. Ten zapytany, odpowiedział, że przed kilkoma miesiącami zwiedzając menażeryę przez pustotę ukłół go w trąbę jakiemś ostrem narzędziem. Zwierzę widocznie zapamiętało tę krzywdę i zachowało tak długo urazę.

Znaną jest dość powszechnie anegdota o słoniu, który w jedném z miast indyjskich przechodząc koło pewnego domu, miał zwyczaj wyciągnąć trąbę, w którą zwykle przyjazna mu dłoń kobieca kładła jaką żywność. Raz przechodził w chwili, kiedy ta była zajęta prasowaniem, i w miejscu by dostał jadło, biedny słoń został przez pustotę wodą obryzgany. Kiedy nazajutrz słoń znowu tamtędy przechodził wracając z wodopoju, poszedł do okna i obryzgał dziewczynę wodą, któréj w tym zapewne celu nabrał w

lepszych, jeżeli nie najlepszego patryotę włoskiego; nie chce jednak z nim się widzieć. Cernuschi od kilku lat nie zajmuje się polityką, ale piastuje urząd przy francuzkim kredycie mobiliarnym. Dwa dni po ścięciu Orsiniego otrzymał Cernuschi zapozew stawienia się przed generalnym prokuratorem Chair d'Estonge i domyślił się natychmiast, że wyrazy Orsiniego zwrócone ku panu Favre były powodem do tego zawezwania. Pan Chair d'Estonge, przyjmując pana Cernuschi z wielką uprzejmością, zapytał go się rzeczywiście, czyli dobrze znał pana Orsiniego. Cernuschi odpowiedział, że go wcale nie zna, chociaż byli kolegami w Constituancie, lecz pan Orsini pewnie go znał. Potem oznajmił generalny prokurator wychodźcy, że obrany został eksekutorem testamentu Orsiniego, dodając, że misya ta o ile to w jego jest mocy, ułatwiona będzie. Potem zaczął się rozwodzić generalny prokurator nad Orsinim dodając, że nie mało jest z tego dumnym, że Orsini oświadczył, że jeneralny prokurator obszedł się z nim wprawdzie jako przeciwnik nigdy atoli jako nieprzyjaciel. Nigdy też nie uczyniłbym tego, bo miałem jako obrońca, z wielu znakomitymi ludźmi do czynienia, żadnego atoli charakterem podobnego Orsiniemu nie zdarzyło mi się widzieć. Gdy potem Cernuschi wstąpił do więzienia, aby się wywiedzieć u dyrektora i u dozorców, czyli zmarły nie objawił był jakiego życzenia, przekonał się, że Orsini na wszystkich wielkie uczynił wrażenie. Dyrektor powiedział: »Zadne oko nie zostało suchem, gdy Orsini ostatnią swą przedsięwziął drogę«. (Orsini, dodaje korespondent gazety kolońskiéj, zdaje się mało mieć prawa do naszego udziału albo podziwu.) Z dwóch zegarków, jakie posiadał Orsini, przeznaczył testamentem jeden panu J. Favre, a drugi za życia jeszcze ofiarował jednemu z dozorców.

— Projekt do prawa względem tytułów szlachectwa wywołał wielką w Paryżu sensacyą, a to najbardziéj dla tego, że przez projekt ten tytuły wielkiéj liczby osób należących po części do wyższych towarzystw, zakwestyonują się. W wywodzie powodów starają się dowieść, że środek ten jest mądry i użyteczny i że sprzeciwia się moralności i dobréj polityce, zostawiać bez obrony przeciw próżności i oszustwu instytucyę, łączącą się z wielkiemi pamiątkami dawnéj monarchii i otaczającą sławę cesarstwa nową świetnością, i opierającą się zarazem na czci, jaką dają stare tradycye, i na posłuszeństwie, winném uroczystym aktom teraźniejszego prawodawstwa.

Paryż, 21. Marca. — Monitor podaje dalsze wyciągi korespondencyi Napoleona I. Dzisiejsze wyciągi są pod napisem; chwilowe powodzenie nieprzyjaciół, nowe zwycięztwa armii francuskiéj. »Jest tu mowa o wypadkach w Włoszech w czasie miesiąca Sierpnia 1796. W liście Bonapartego do Carnota widzimy naczelnie dowodzącego w złym humorze, z têm większym przyciskiem zapewnia: Przy rozpoczęciu zawodu mego publicznego przyjąłem za zasadę: »Wszystko dla ojczyzny«.

— Rząd tutejszy i nowy gabinet angielski zgodziły się na to, aby wyznaczyć ostateczną konferencyą w Paryżu na drugą połowę miesiąca następnego.

— Dziś w Sorbonie rozdawał minister spraw wewn. jenerał Espinasse nagrody między członków towarzystw wzajemnéj pomocy, zostających pod głównym dozorem rządu. Posiedzenie zagaił profesor Gaillardin. Z mowy jego pokazuje się, że liczba potwierdzonych przez rząd towarzystw wzajemnéj pomocy w departamencie Sekwany wynosi 90, i obejmuje 22,500 członków. W mowie, którą następnie miał jenerał Espinasse, wyraził w słowach nader energicznych wszystko, co zawdzięcza klasa robocza cesarzowi za poprawę położenia swego materyalnego i politycznego. Cesarstwo — powiedział on między innemi, — urzeczywistniło to, co jest dobrem, rozpędzając próżne teorye, któremi chciano lud w ciągu kilku miesięcy w sposób niedorzeczny oszołomić. Dziś skrzętni robotnicy pracują, wiedząc, że pracę ich, przyczyniającą się do przemysłowéj i ekonomiczno-politycznéj pomyślności Francyi, wspiera rząd silnie, i otwierający gościnny przytułek dla słabych i starych rotników.

— Pays korzystając z artykułu Timesa o Francyi zwraca uwagę czytelników swych na niebezpieczne położenie, w jakiem się Anglia znajduje. Wedle tego dziennika zdaje się, że powstanie jndyjskie jest nieustającem, że Anglia jest zagrożoną w swych posiadłościach nie tylko od ludów dzikich ją otaczających, ale i od Rosyi, skupiającéj w środkowéj Azyi znaczne wojska. Prócz tego — mówi to pismo — stosunki wewnątrz Anglii nie są najlepsze, i Times dla tego tylko obrzuca Francyą obegami, aby przez hałas, jaki wznieca, odwrócić baczność od Anglii.

— Do Norda podają, jako powód wystąpienia Pietra następującą okoliczność. W ministerstwie miało przyjśdz między nim a jenerałem Espinassem przy dyskusyi o losie Orsiniego do mocnego starcia; gdy bowiem Pietri rozwinął powody polityczne za niestraceniem Orsiniego, wpadł jenerał Espinasse tak gwałtownie na niego, że prefekt policyi odnowić dymisyą swoję był zniewolonym. Wskutek wystąpienia Pietrego ujął jenerał Espinasse w swe ręce wydział polityczny dyrekcyi policyi; Boitelle zaś wyłącznie prawie przejął policyą miejską.

— Dalsza treść broszury p. de la Gueronnière p. n. »Napoleon III. i Anglia« jest następująca:

Zamach 14. Stycznia dał powód do zażaleń opinii we Francyi, która bez względu na wolność instytucyi angielskich, oburzona jedynie ogółem faktów mających jedno zawsze źródło, podniosła głos przeciw niepokojącéj ją od dawna angielskiéj tolerancyi, przypisując tejże część odpowiedzialności za zbrodnie powyżéj przytoczone. Opinia we Francyi pozorami olśniona, uległa rozdraźnienia, będącemu wypływem przywiązania do cesarza. Monarcha Francyi wdzięcznym mógł być tylko ludowi swemu za te objawy uczuć, lecz niezboczył ani na chwilę z drogi sprawiedliwości, którą winien był wszystkim i umiarkowania, które winien samemu sobie. Francya więcéj doznała oburzenia niż niespokojności z powodu zamachów na życie cesarza, którego uważają sprzysiężeni za puklerz porządku towarzyskiego i zaporę anarchii powszechnéj. Z zamachów powyżéj wyliczonych, dwa tylko zostały dokonane, inne zdołała udaremnić czujność policyi francuskiéj. Naród angielski równą jak francuski przejęty był zgrozą na wieść tych zbrodni, których kraj ich jest kuźnią, lecz winien był uważać owe często powtarzające się zamachy za przestrogę i widzieć w nich skazówkę, jak rządowi jego postępować nadal należy. Po 14. Stycznia jeden był tylko głos we Francyi, żądający oddalenia od granic Francyi morderców i zakazu pochwał morderstwa w kolumnach dzienników lub na meetingach. Głos ten dał się zewsząd słyszeć, a jeżeli adresy armii nieco były żywsze, to wyrażały one z wojskowym zapałem uczucia Francyi. Hr. Walewski dał pod tym względem wyjaśnienia, które winny były dobrą wiarę przywrócić.

W Londynie użyto téj sposobności do rozdmuchania nienawiści narodowych. Chciano wmówić w Anglików, że Francya chce aby sąsiednie państwa zrzekły się na jéj korzyść prawa przytułku. Lecz Francya szanuje prawo to równie u innych jak u siebie jako tradycyę. Jakób II. zawiedziony od losu, doznawał wraz z stronnikami swemi gościnności Ludwika XIV. w zamian utraconéj ojczyzny. Karol Edward zwyciężony pod Cullodem wrócil do Francyi, a jeżeii w osobie jego prawo przytułku było zgwałcone, to winien temu był Ludwik XV. który prawa tego nieumiał chronić przeciw wymaganiom Anglii. Karol Edward aresztowany będąc gdy wychodził z opery, zmuszony był ukrywać się we Włoszech gdzie umarł. Był to haniebny wyjątek dowodzący jak nisko wtedy Francya spadła, która pod wszystkiemi zresztą rządami wychodzcom politycznym otwierała gościnne podwoje. Sam on doznawał przytułku w Anglii i Szwajcaryi. Wszak i teraz państwa sąsiednie dają u siebie schronienie członkom dawnych dynastyi, a cesarz nieżądał nigdy aby ich oddalono od granic jak tego względem niego samego w r. 1838 wymagano.

Prawo przytułku dla ofiar politycznych nie powinno być jednak ochroną przeciwko odpowiedzialności za zbrodnie. Anglia nie może tak pojmować świętego obowiązku gościnności. A jednak nie pierwszy to raz nadużyli wychodzcy w Londynie owego prawa opieki. Dawniéj już ścigało w Anglii i dosięgano karą paszkwile, przeciwko władzcom państw obcych, paszkwile te porównane

---

trąbę. Fakt ten nietylko dowodzi pamięci faktów, lecz zarazem przekonywa o dużéj pojętności zwierzęcia, które tak umiało odwzajemnić się prawem odwetu. Zresztą przytaczając fakt ten niezmiernie prawdopodobny i bardzo głośny w swoim czasie, zastrzegam, że nie był sprawdzony przez żadnego naturalistę, a tylko takie fakta mogą być przyjmowane z ufnością.

Fryderyk Cuvier przytacza następne zdarzenie o przywiązaniu wilka, który się potem dostał do menażeryi: »Wilk ten — powiada uczony zoolog — towarzyszył wszędzie swemu panu, był posłusznym głosowi jego, i dawał dowody najzupełniejszéj uległości. Kiedy właściciel jego zmuszony został wyjechać, darował tego wilka menażeryi; zamknięty tam w swojéj klatce, pozostawał tygodni kilka pogrążony w smutku i zaledwo brał pokarm; jednakże powoli powrócił do zdrowia, przywiązał się do swoich stróżów, i zdawało się że zapomniał już całkiem o dawnem swem przywiązaniu, gdy w tem po ośmnastomiesięcznéj niebytności powrócił jego dawny pan. Zaledwo ten wymówił pierwsze słowo, wilk, który go jeszcze nie dostrzegł był wśród tłumu, zaczął objawiać radość swoją ruchami i głosem.... Trzeba się było rozstać raz drugi i to na przeciąg trzechletni.... Po upływie tego czasu, któryby niezawodnie był dostatecznym by najprzywiązańszy pies zapomniał swego pana, właściciel wilka powrócił; było to wieczorem, wszystko było zamknięte, oczy zwierzęcia służyć mu nie mogły, lecz głos pana nie wyszedł był z jego pamięci; zaledwo go usłyszał, poznał go natychmiast, zaczął wyć i skoro tylko otworzyli mu latkę, rzucił się do swego pana, pieścił się z nim, i groził nawet zębami zbliżającym się stróżom swoim, którym jeszcze na chwilę przed tem dawał tyle dowodów przywiązania.«

Nie będziemy zwiększać ilości przykładów, udowadniających pamięć zwierząt i przywiązywanie się ich do swych panów, bo to zbyt oczywiste; przejdźmy do innego rodzaju wyższych już faktów, które nam dadzą dowód, że zwierzęta doskonale się z sobą porozumiewają, że szukają wzajemnéj pomocy u siebie w rozmaitych swoich potrzebach: bądź to w łowach, bądź w zemstach, bądź we wspólnie podejmowanych pracach, co najsilniéj się odbija w ich życiu towarzyskiem, a nakoniec, że mają wyraźną przyjemność w obcowaniu z sobą i że się w tym jedynie tylko celu gromadzą, bez żadnéj materyalnéj potrzeby. Ztąd potem oczywiste wyniknie zapytanie: czy zwierzęta mają mowę? Najlepiéj fakta odpowiedzą, przystąpmy więc do nich.

Że się niektóre zwierzęta lubią bardzo bawić z sobą, jak np. pieski, kotki, o tem z nas każdy przeświadczony, któż bowiem nie widział ich miłych z sobą igraszek? Ale są zwierzęta, które jak gdyby tylko jedynie w téj myśli zgromadzały się. Levaillant poświadcza, iż widział co wieczór w okolicach Przylądka Dobréj Nadziei jak o jednéj stałe godzinie, zlatywały się tysiące papug i usiadłszy sobie nad brzegiem przezroczystego strumienia, pustowały z sobą, swawoląc niezmiernie hałaśnie, to wpychając jedna drugą w wodę, to tarzając się na brzegu i wykąpawszy się w ten sposób, rozlatywały się na poblizkie drzewa, na których usiadłszy, układały sobie piórka, a potem równie gwarnie rozlatywały się na wszystkie strony. Oczywista, że nie jedna chęć wykąpania się je tu przywodziła, bo mogłyby to były robić i w niejednych godzinach i w rozmaitych źródłach, nie zaś koniecznie zbierając się ku temu samemu, o jednéj stałéj porze.

Istnieje pewien gatunek małpy nowego lądu zwany Wyjcem, z powodu dziwnie przeraźliwego krzyku którym się głos jego odznacza. Podróżujący Saksończyk Margraff opowiada o niezmiernie dziwnym ich obyczaju, którego miał być świadkiem naocznym. Gdy się te małpy zgromadzą, jedna z nich stanąwszy na wynioślejszem nieco miejscu, daje znak pewnym ruchem zgromadzeniu, by w okół niéj usiadło. Skoro się małpy rozsadowią, zaczyna on jak gdyby jakąś mowę do nich, głosem niezmiernie przeraźliwym i szybkim tak, że zdaleka patrząc, możnaby mniemać, że one wszystkie krzyczą, wówczas gdy przeciwnie najgłębsza w tem zgromadzeniu cisza panuje przez cały czas trwania téj mowy. Kiedy ją skończy, daje znak, i na znak ten wszystkie dopiero wyć zaczynają i krzyczą dopóty, dopóki mówca główny nie da im znowu hasła milczenia, które wyraża odmiennym już ruchem. Na znak dany wszystkie milkną jednocześnie; a mówca daléj rzecz swą prowadzi i dopiero po kilkokrotnem powtórzeniu powyżéj opisanego obyczaju, powstają i rozchodzą się. Cały ten zabawny obyczaj, oczywista, że nie może w żaden sposób wynikać z istotnéj potrzeby materyalnéj, ale z instynktu towarzyskości zwierzęcia, w którym znajdować one muszą pewną przyjemność, a dają dowody wyraźnego rozumienia się.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

z dzisiejszemi, były wzorem umiarkowania. Szczegóły owych proceców mające stosunek ścisły z obecnością i mogące przynieść po tamtéj stronie ciaśniny owoce, czerpane są z archiwów procedury angielskiéj:

W roku 1802 po traktacie w Aiens ogłosił J. Peltier wychodziec francuski w Londynie w dzienniku l'Ambigu ou Variés atroces et amusantes haniebny paszkwil przeciw pierwszemu konsulowi rzeczypospolitéj francuskiéj Napoleonowi Bonapartemu. Rząd angielski pociągnął do odpowiedzialności za teog łoszenia przeciwko władzy przyjaznego rządu pana J. Peltier, ponieważ jak mówi akt oskarzenia »wydrukował i ogłosił haniebny paszkwil w celu wywołania nienawiści i wzgardy ludu fzancuskiego przeciwko pierwszemu konsulowi Napoleonowi Bonapartemu i w celu poduszczenia do morderczego zamachu na jego osobę.« Rozprawy nad tym procesem odbywały się 21. Lipca 1803 przed sądem królewskim w obec lorda Ellenborough. Oskarzenie popierał prokurator jeneralny w imieniu rządu Jéj kr. Mości następującemi słowy:

»Panowie! Powiedziałem Wam z początku jaki jest według mego zdania cel i dążność tego dzieła, a teraz pozwolcie mi zapytać się: czy nie dzielicie ze mną przekonania, iż to jest zbrodnią w moim kraju? Gdybyśmy żyli w czasach wojennych, nie trudnoby mi było dowieść, że w zachęcaniu do zabójstw pierwszego urzędnika lub każdego innego, jest coś tak podłego i oburzającego, coś tak przeciwnego pod każdym względem charakterowi angielskiemu, iż na myśl tę wzdryga się szlachetne uczucie naszego prawa. Cóż dopiero, jeżeli nie jesteśmy w wojnie lecz w pokoju z tém państwem? Nie pozwalajcie się wprowadzać w błąd próżnym pod tym względem deklamacyom. Czy władzca, przeciw któremu paszkwil jest wymierzony panuje na tronie, który dziedziczy z dawna po przodkach, czy jest człowiekiem, którego wzniosła rewolucya przez wybór narodu lub w jakibądź sposób, nie stanowi tu różnicy. Jest on pierwszym urzędnikiem de facto i winien być szanowanym przez poddanych tego kraju, jak gdyby przodkowie jego przez czas długi władzy téj używali.»

Lord Ellenborough równie energicznie przemówił jako prokurator jeneralny i sąd przysięgłych wydał natychmiast wyrok uznający winę paszkwilisty. Tak to dawna Anglia karała obelgę przeciwko pierwszemu konsulowi, chociaż zawistną była jego sławy. Pokój podpisany w Amiens był tak bliski zerwania, że krok ten sprawiedliwości przypisany być winien raczéj nieprzyjacielowi niż sprzymierzeńcowi. Lecz tym nieprzyjacielem był wielki naród. Od lat 6 Anglia zapomina dawnych swych tradycyi; jednakże lord Palmerston i lord Derby jako naczelnicy gabinetu starali się przypomnieć narodowi obowiązki przymierza. Lord Clarendon wyjaśnił wszystkie fakta nadmienione w depeszy hr. Walewskiego z 20. Stycznia. Przeszłość, któréj stawiony jest obraz, ważną być może dla ministrów królowéj. Dowodzi ona, że prawodawstwo Anglii, jéj historya i polityka potępia nadużycie gościnności. Przeszłość ta usprawiedliwia odezwy rządu francuzkiego do rządu angielskiego, które nie miały innego celu jak dać poznać rządom sąsiednim potrzebę rękojmi przeciwko nieprzyjaciołom cywilizacyi, który organizują plany i zachęcają do morderstwa. Francya mniemając, że prawa istniejące nie są dostateczne do powstrzymania téj zbrodni, udała się z zażaleniem swem do rządu angielskiego, zostawiając jego sądowi zadośćuczynienie.

Wykazaliśmy, kończy autor broszury, postępowanie nasze względnie Anglii i czem jest dla niéj Napoleon III. Rzec śmiało możemy, że Anglia nie miała nigdy lojalniejszego sprzymierzeńca, a tę sprawiedliwość oddano mn w ostatnich czasach w parlamencie. Spodziewamy się przeto, że zdrowy sąd i patryotyzm ludu angielskiego nie da się w błąd wprowadzić fałszywym pozorem i że przymierze obu narodów pozostanie niezachwiane. Europa oceni czy Francya uczyniła pod tym względem zadość swemu obowiązkowi, i czy stanąć może bez obawy przed sądem opinii publicznéj.

Anglia.

Londyn, 17. Merca. — Globe stara się dowieść, że hrabia Walewski w korespondencyi z lordem Malmesburym nie tylko ostatnie miał słowo, ale otrzymał słuszność; widoczne zimno owiewa czytelnika poważna odpowiedź ministra francuskiego, i Francya występuje z tego sporu z większą godnością, niż Anglia. Morning Post prawi: Teraźniejsze ministerstwo nic w ogóle nie uczyniło, aby Anglią i Francyą na lepszéj ku sobie stopie postawić; Francya nic nie wyjaśniła, nic nie cofnęła, nic nie wytłumaczyła, odkąd lord Derby jest przy sterze, coby już dawniéj dostatecznie nie było wyjaśnionem, cofniętém i wytłumaczonem niebyło. Nieprzyznajemy przeto wcale, aby nowy gabinet albo aby lorda Malmesburego depesza wywarły jaki wpływ na nasze stosunki do Francyi. Chronicle wyraża się zaś pochwalnie o depeszy lorda Malmesburego; mówi, że w tonie męzkim i godnym broni niewinności Anglii i jéj prawodawstwa i pokazuje, oile można, najjaśniéj, że francuskie środki prewencyjne, przeciw indywiduom i klasom w Anglii są niemożliwe, i skłoniła hr. Walewskiego do oświadczenia, które wedle osnowy całéj brzmi jako grzeczne tłumaczenie się.

Kronika miejscowa.

Poznań, 25. Marca. — Gazeta poznańska niemiecka wytacza w wczorajszym numerze sprawę Czasowi, za jego korespondencye, w których powiedziano, że pan naczelny prezes prowincyi poznańskiéj wypowiedział 200,000 tal. należących do różnych instytutów prowincyalnych a zahipotekowanych na dobrach, daléj, że rząd wypowiedział pieniądze pupilarne, w zamiarze jakiejś operacyi finansowéj i że prezes wypowiedział 500,000 tal. należących do funduszów miłosiernych, także dla finansowéj operacyi, co przy obecnem przesiniu pieniężnem jest przykrem dla właścicieli, na których dobrach lub gruntach są te sumy zahipotekowane. Gazeta niemiecka o ile zasięgnąć mogła wiadomości, z dobrego źródła, zbija te zarzuty w ten sposób, że pod administracyą p. naczelnego prezesa zostające fundusze w końcu r. z. w ilości około 100,000 wypowiedziane zostały, z których około 50,000 tal. na większych dobrach są zahipotekowane. Wypowiedzenie tych sum nastąpiło częścią z powodu potrzeby przedsięwzięcia budowy zakładów, dla których owe fundusze były przeznaczone, częścią na cele prowincyalne zgodnie do uchwał miejskich, częścią dla tego, że niektórzy dłużnicy nieopłacali procentów. Spieniężenie papierów należących do niektórych funduszów, nie mogło nastąpić z powodu niskiego ich kursu i przesilenia pieniężnego, które nie tak rychło można było uchylić. Jeżeli więc pan naczelny prezes oszczędzał fundusze nie mogące być zamienione bez straty, a z drugiéj strony, jeżeli przychodził w pomoc potrzebom prowincyalnym, działał jako bonus pater familias, który dobro ogólne prowincyi swojéj pieczy powierzonéj przenosił nad interesa indywidualne. Przy wypowiadaniach nawet prywatnym kapitałów, miał p. naczelny prezes pewne względy, jakiemi się odznacza administracya pruska i dla tego pomijał, gdzie mógł trudności. Co się tyczy wypowiedzenia pupilarnych pieniędzy, na które miał rząd nastawać, a z czem miał być oddalony przez sądy, rzecz zupełnie jest płonną, bo wiadomo powszechnie, że sądy pruskie tak co do wymiaru sprawiedliwości, jako też administracyi pieniędzy nieletnich, są całkiem niezawisłe od administracyi rządowéj, wpływu przeto pan naczelny prezes nie ma żadnego na sądy i wywrzeć go też nie zamierzał. Jeżeli więc korespondent Czasu wbrew téj zasadzie mówił o wniosku podobnym p. naczelnego prezesa do sądów, dopuścił się insynuacyi niesprawiadliwéj, którą można nazwać tendencyjną.

— Dnie onegdajszy i wczorajszy przeszły tu na uroczystościach wojskowych z powodu jubileuszu pięćdziesięcioletniéj służby jenerała komenderującego korpusem 5. hr. Waldersee, o którym wspomnieliśmy obszerniéj w onegdajszym numerze. Onegdaj przybył z rana o godz. 9. kapitan Möllendorf, który jako osoblsty adjutant ks. Hohenzollern Hechingen, doręczył jubilatowi wraz z pismem tego księcia order 1. klasy domu Hohenzollern. W pół godziny późniéj składał sztab główny powinszowania. O godz. 10. przybył J. arcybiskupia Mość Przyłuski z JW. biskupem Stefanowiczem i JW. dziekanem kapituły Brzezińskim do pomieszkania jubilata i winszował mu w swojem i sz. kapituły imieniu téj rzadkiéj w życiu ludzkiem uroczystości. O godz. 11. przybyli oficerowie tutejszéj załogi wraz z deputacyami 9. dywizyi i kawaleryi gwardyi, któremi dawniéj jenerał hr. Waldersee dowodził. Oprócz tego składały powinszowania władze wojskowe duchowne, cywilne i administracyjne. Dowódzca 9. dywizyi jenerał por. Schoeler przemówił do jubilata uroczyście i doręczył mu wraz z pismem najwyższem gabinetowem insygnia orderu orła czerwonego 1. kl. z dębowem liściem w brylantach. Za wszystko to dziękował najczuléj dostojny jubilat. Po południu był wielki obiad w kasynie, gdzie spełniano toasty, na część Najj. Pana, dostojnego jubilata i jego rodziny, a wieczorem była wielka gala u JW. jenerałowéj hr. Waldersee.

Cyrk Nowo Jorski.

Poznań, 25. Marca. — Koncerta, teatr nietyle zwabiają widzów, co towarzystwo konnych jeźdzców, wyprawiających dziwowiska na placu armat Wczoraj popołudniu przybyła pociągiem kolei żelaznéj z Berlina sławna Miss Ella, na któréj przyjęcie całe towarzystwo pana Stockes wyjechało konno w czerwonych ubiorach do dworca kolei berlińskiéj, poprzedzone dwoma pojazdami poszustnemi. Po podróży niegdyś tak utrudzającéj, dziś tak wygodnéj, w kilka godzin późniéj wystąpiła podziwiana Miss Ella na koniu i przewyższyła nasze oczekiwania. Jest to osoba wiele podobieństwa mająca do Miss Rozyny, tylko nieco bledsza, ale zwinna, silna, kształtna, pewna i w swoich przedstawieniach bardzo miła osoba, o którą wcale się obawiać niepotrzeba, gdy szybkością strzały przelatuje przed oczyma publiczności. Niemasz pozy, w któréjby niestanęła z gracyą, niemasz piruetu, któryby baletniczka na ziemi zręczniéj wybiła, a skacze jak gazela przez obręcze, wyciągnięte płachty, a co nad wszystko, iż obraca się jak wartałka wkrąg gdy przeskakuje różne przedmioty przeciw i podstawiane. Jéj biegun to koń wyścigowy, puszczony bez uździennicy bieży jak wicher, jakby wiedział kogo niesie, a Miss Ella w któréj wówczas silniéj krew obiega, stawa nogą jedną na karku konia a drugą na krzyżu, pochylona aż do zawrotu, wywijając na znak uniesienia dzielnéj amazonki małym biczykiem. Niedziw, że widzowie i zwolennicy hippiki podziwiając jéj zręczność w najwyższym stopniu rozwiniętą, poczterykroć ją wywoływali i okazywali jéj nadzwyczajne względy.

Rozmaite wiadomości.

— Vieuxtemps postradał jedno oko. Jedno doniesienie mówi, że strona pęknięta uderzyła go w oko tak silnie, iż to wypłynęło; inni zaś, że go w orkiestrze któryś z muzykantów smyczkiem w oko uderzył.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 24. Marca 1858.

Zyto (węcpel po 25 szefli) wiele odeszło po niższych cenach, na Kwiecień Maj $29\frac{1}{2}$ pł., na Maj Czerwiec $30\frac{1}{6}$—$\frac{1}{12}$ pł., na Czerwiec 31 pł., na Czerwiec Lipiec 31 pł., na Lipiec $31\frac{3}{4}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) mały odbyt, ceny niebardzo pociągające, na miejscu (bez beczki) 13—$\frac{1}{2}$ (z beczką) na bieżący miesiąc $14\frac{1}{6}$ pł., na Maj $14\frac{2}{3}$ pł.

Przybyli do Poznania 25. Marca.

BAZAR. Stablewski z Berlina, Malczewski z Kruchowa, Błociszewski z Przecławia, Wilkoński z Krajewic, Nieżychowski z Granówka, Koszutski z Modliszewa, Stablewska z Zalesia.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Loga z Janowca, Schilling z Oberleschen, Weiner z Zielonéjgóry, Schwerin z Wrocławia, Tritscheller z Lenzkirch.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. John z Wrocławia, Topiński z Rusocina, Palm z Otusza, Sternberg z Elberfeldu, Henke z Barmen, Korczyński z Nissy, Schmitz z Minden, Bädler z Geisenheimu, Fränkel, Lewy, Steinhaus, Lindemann, Joelsohn, Moritz i Möwes z Berlina.

HOTEL DU NORD. Baranowski z Rożnowa, Hinze z Radzimia, Gajewski z Kosmowa, Wrigth z Berlina, Triest z Bydgoszczy, Lange z Szczecina.

POD CZARNYM ORŁEM. Bronikowska z Lubostronia, Lehmann z Szczecina.

HOTEL BERLINSKI. Jabbusch z Wolsztyna, Eilenberg z Rogoźna, Klisch z Namyślak, Kropiński z Orchowa, Lehmann z Neuzalza, Friedländer z Drezdenka, Selig i Nahmacher z Berlina.

POD BIAŁYM ORŁEM. Busse z Jankowa, Memelsdorff z Szamotuł.

POD TRZEMA LILIAMI. Tuchke z Wrocławia, Zäbler z Obornik.

EICHENER BORN. Marcus i Kasparius z Szamotuł.

HOTEL KRUGA. Welke z Śmigla, Frost z Grodziska, Tschitschke z Zbąszynia, Pauls z Kaiserswalde.

POD BARANKIEM. Soberski z Pniew.

HOTEL WROCŁAWSKI. Głowacki z Grodziska.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Schöler z Głogowa, plac Wilhelm. 14. a.; Rembowski z Wilczy, plac Wilhelmowski 14. b.; Meissner z Schirzig-Heuland, ulica Magazynowa 15.

OBWIESZCZENIE.

Pan Moeglin zamierza na gruncie pod Nr. hypotecznym 229. Ś. Marcina (przy ulicy Ogrodowéj) obok swego zakładu machin, kuźnią do kotłów założyć. Jakiekolwiek protestacye winny się w przeciągu 4 tygodni tutaj podawać.

Poznań, dnia 24. Marca 1858 roku.

Królewskie Dyrektoryum Policyi.

Kandydat teol. kat. szuka miejsca nauczyciela domowego; bliższe wiadomości udzieli ***R. Füssel,*** naucz. dom. w ***Wielkiém Krzycku*** pod Włoszakowicami.

Aukcya mebli, wina i towarów.

W piątek dnia 26. Marca r. b. przed południem o godzinie 9. sprzedawać będę drogą publicznéj licytacyi najwięcéj dającemu za gotówkę w lokalu aukcyjnym przy Szerokiéj ulicy Nr. 20. i Butelskiéj Nr. 10. ***rozmaitę meble mahoniowe i brzozowe,*** potém z kilku mass konkursowych: ***Szyldy, przepierzenie tapetowe, pistolet, krawaty, szale, narzędzia krawieckie*** itp. daléj na rachunek zamiejscowego domu handlowego: ***partyą pobielanych żelaznych wyrobów*** i ***partyą jedwabnych materyj na kamizelki,*** w końcu: ***135 butelek win węgierskich i 20 flaszek oleju elerycznego.***

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

PUBLICANDUM.

Uwiadamia się niniejszém, iż dobra JO. Księcia Ordynata Sułkowskiego jako to:

1) Majętność Ordynacyi ***Rydzyńskiéj,***
2) Majętność ***Leszno,***
3) Majętność ***Wyewo,***
4) Wieś ***Górzno,***

ogółem lub też pojedyńczemi folwarkami od Św. Jana r. b. wydzierżawione być mają.

Reflektującym na to dzierżawcom, mogącym dostateczną majątkową pewność wykazać, do dnia

20. Kwietnia 1858. r.

w biórze Ordynacyi w Rydzynie kondycye dzierżawy i wszelkie objaśnienia dostarczone będą.

Rydzyna, dnia 11. Marca 1858. r.

Zarząd Główny Ordynacyi Rydzyńskiéj.

W Śremskim powiecie między miastami Xiąż i Jaraczewo położone, jednę milę od rzeki Warty i placu ładunkowego Święczyn i $2\frac{1}{2}$ mili od miasta powiatowego Śrem odległe, z sobą graniczące i dotychczas wspólnie gospodarowane dobra szlacheckie **Chwałkowo** i **Kołacin,** mają być z powodu działów, sprzedane.

Chwałkowo ma areału 3563 mórg, między tymi 1418 mórg roli ornéj (grunt pszeniczny) 37 mórg ogrodu owocowego i warzywnego, 381 mórg łąk i około 1700 mórg lasu.

Kołacin zaś ma areału 1859 mórg, 703 mórg roli ornéj, 32 morgi ogrodu owocowego i warzywnego, 437 mórg łąk i 574 mórg lasu.

Dobra, nie mające żadnych innych długów realnych, prócz 1100 Tal. kapitałów kościelnych, będące do Św. Jana r. b. prócz borów, wydzierżawione, znajdują się w bardzo dobrym stanie kultury.

Budynki mieszkalne i gospodarcze są po większéj części massiv nowo wybudowane, i inwentarz gruntowy jest w odpowiednim komplecie i w dobrym stanie.

Do dóbr tych należy przynośna cegielnia, i w stawach na kilku miejscach się znajdujących, rybołóstwo stanowi dochód odpowiedni.

Bory, które dotychczas oddzielnie administrowane były, **obejmują około 20,000 sosien spuścić się mogących.**

Chęć kupna mający zapraszają się do obejrzenia dóbr i lasów powyżéj wzmiankowanych, które albo całkiem albo pojedyńczo sprzedane będą, i zechcą się w celu bliższego porozumienia się, do mnie zgłosić.

Posiedziciel dóbr Pan Józef Obiezierski w Drzeczkowie pod Lesznem i Pan Juliusz Wilhelm Fleischmann w Rawiczu, jako wspólinteresowani, są gotowi także do udzielenia wszelkiéj wiadomości.

Środa, dnia 15. Marca 1858.

Hellhoff, Rzecznik.

Posiadłość ***Kozaki*** pod Mur. Gośliną, 100 m. roli, z wolném pastwiskiem i opałem na borach rządowych, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Bliżéj można się dowiedzieć u P. kupca ***Leitgebra.***

W Dominium ***Włościejewkach*** jest na sprzedaż drzewo porządkowe dębowe stojące co środę. Drzewo porządkowe w sążniach każdego czasu.

Rodzice, którzyby życzyli sobie mieć synów przygotowanych do kwarty jakiegokolwiek gimnazyum lub szkoły realnéj przez naukę prywatną, lub téż oddać ich na pensyę, gdzieby im prywatne godziny i korrepetycyę w wszelkich naukowych przedmiotach bezpłatnie dawano, wskaże bliższą wiadomość Ekspedycya téj gazety.

Stancya wygodna dla studentów — o miejscu i warunkach można się dowiedzieć w Hôtelu Bazaru u gospodarza ***Laurentowskiego.***

Od 15. Kwietnia t. r. potrzebuje Subjekta i Ucznia. Cukiernia ***J. Klapeckiego*** w Grodzisku.

WIELKA WYSTAWA

roślin i drzew owocowych oraz kwiatów

ulica Wilhelmowska Nr. 8.

Niżéj podpisani ogrodnicy z Francyi mają zaszczyt zawiadomić wszystkich lubowników roślin i kwiatów, iż przybywszy z Paryża założyli handel z najrozmaitszych i najrzadszych roślin i kwiatów zupełnie w nowym guście do upstrzenia ogrodów. Drzewa owocowe, to jest szczepy z wszelkich gatunków, np. gruszki i jabłka z których owoc, gruszka lub jabłko od 3ch do 4ch waży funtów najwyborniejszego smaku. 500 gatunków rozmaitych róż, np. Rose mousseuse et remontante. Tricolore, czyli trzykolorowa róża, żółte róże mousseuse i róża Napoleon III. Rośliny Bulbeuse z Afryki i Ameryki, które 3y do 4ry miesiące kwitną. Vegetaux a fruits z Afryki i Ameryki, trzuskawki na drzewie rosnące Lavocatier i inne rozmaite owoce najwyborniejszego smaku, które w całéj udają się Europie. Cebulki, kwiaty, Liliums i 400 gatunków nasion kwiatów.

Upraszamy zatém wszystkich lubowników pięknych kwiatów, ażeby nasz handel jak najprędzéj i naszą wystawę raczyli swą zaszczycić bytnością, albowiem nasz pobyt tu w Poznaniu krótko potrwa, zkąd do Warszawy udać się zamyślamy.

Girand & Comp. z Francyi.

Prawdziwy angielski patentowany Portlandski Cement w świeżym gatunku,

Tekturę smołowcowaną do pokrycia dachów z fabryki ***Alberta Damke i Spółki*** w Berlinie,

poleca **Rudolf Rabsilber,**

Spedytor w Poznaniu, przy ulicy Szerokiéj Nr. 20.

Praw. Peruwiańskie Guano

od

ANT. GIBBS & SONS,

sprowadzone przez chlubnie znany dom handlowy **N. Helfft & Co.** w Berlinie, poleca w najlepszym gatunku, jaki tylko istnie,

Adolf Asch w Poznaniu,

Zamkowa ulica Nr. 5.

PARASOLE, KNIKERY I EN TOUT CAS

w najnowszych tegorocznych kształtach nadeszły i poleca takowe po umiarkowanych cenach

A. BIRNER,

w Rynku Nr. 6. naprzeciw P. A. Schmidta.

Nową przesyłkę importowanych cygarów Hawańskich odleżałych otrzymał i poleca tanio

Wilhelm Schmaedike,

Wilhelm. ulica Nr. 25. naprzeciw poczty.

FABRYKA MŁODZI FUNTOW.

Skład w Poznaniu przy Wrocławskiéj ulicy Nr. 11.

przedaje od dzisiejszego dnia aż do świąt wielkanocnych codziennie świeże młodzie w najtańszych fabrycznych cenach.

Świeże drożdże funtowe, mające silną moc pędzenia poleca

Izydor Appel, obok Król. Banku.

CYRK NOWO-YORSKI.

Dziś w Czwartek dnia 25. Marca 1858. r. Wielka nadzwyczajna reprezentacya Amerykańskiego towarzystwa w wyższéj sztuce jeżdżenia konno.

Druga rola gościnna nieporównanéj mistrzyni konnéj

MISS ELLI.

Duże ***Walenc. migdały,*** nowe ***rodzenki,*** bardzo dobry ***szafran,*** duże ***Tureckie śliwki*** funt po 3 i $2\frac{1}{2}$ Sgr., francuzkie ***suszone jabłka*** funt po 6 Sgr., ***marynowane łososie,*** świeży Astrach. ***kawiar,*** prawdziwy Limburgski, Szwajcarski i ***Hollend. sér, Westfalskie szynki,*** przedni ***Golaski salceson,*** jako też

Drożdże funtowe

mające silną moc pędzenia poleca dwa razy dziennie świeże ***Izydor Appel,*** obok Król. Banku.

Słodkie Messeńskie pomarańcze, tuzin 12, 15, 18 i 24 Sgr., jako téż soczyste Messeńskie cytryny poleca tanio ***Izydor Busch.***

BARANKI

i Jajka cukrowe, oraz maczek kolorowy poleca Cukiernia ***Antoniego Pfitznera.***

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 24 Marca 1858	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito z roku 1850. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{8}$
dito z roku 1852. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{8}$
dito z roku 1853. . . .	4	—	$94\frac{3}{4}$
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{8}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	84
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{5}{8}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	83
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{3}{4}$	—
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{2}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$84\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$98\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	87
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	86	—
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	$81\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$90\frac{1}{2}$
Louisdory	—	—	$109\frac{1}{4}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	94